



Z INSPEKCJI SEKRETARZA ODDZIAŁU

Lincolnshire i Yorkshire

Powróciwszy z inspekcji Kół SPK w Lincolnshire, sekretarz Zarządu Oddziału SPK W. Brytania — w rozmowie z przedstawicielem „Polski Walczącej“ — poruszył najważniejsze zagadnienia z życia tamtejszych Kół. Podajemy poniżej, w streszczeniu, obserwacje kol. Domańskiego.

Lincoln — Koło SPK Nr. 418. Dzięki rucności Zarządu z prezesem kol. Tydmanem na czele, Koło SPK jest najczynniejszą z pośród miejscowych organizacji polskich. Koło prowadzi szkołę, do której uczęszcza 18 dzieci, pod kierownictwem wykwalifikowanego nauczyciela kol. St. Kłosińskiego, członka Zarządu Koła. Brak odpowiedniego lokalu dla Koła jest czynnikiem, niewątpliwie utrudniającym pracę społeczną. Członkowie (jest ich ponad 40) mieszkają w oddalonych od siebie punktach

miasta. Koło wynajmuje pokój w prywatnym domu. Na potrzeby Koła nie jest on wystarczający.

Ludford Magna — Koło SPK Nr. 410. Jest to Koło hostelowe. Hostel, który miał kiedyś ok. 1000 mieszkańców, zamieszkuje dziś 160, przeważnie starszych wiekiem osób. Hostel wydłubia się stopniowo — warunki komunikacyjne są niedogodne, a zarobki w okolicy niskie. W tych warunkach stan liczebny Koła (ok. 35 członków) należy uważać za wysoki. SPK jest jedyną miejscową organizacją, która stara się wszechstronnie zaspokajać potrzeby życia kulturalno-społecznego. Jest to łączną zasługą energicznego Zarządu Koła z prezesem kol. Pałką oraz miejscowego kierownika oświatowego.

Hull — Koło SPK Nr. 442 powstało w kwietniu 1953 r. i ma ok. 30 członków. Koło prowadzi 2-odziałową szkołę, do której uczęszcza 19 dzieci. Jest Komitet Rodzicielski. W dniu inspekcji sekretarza Oddziału odbywała się właśnie urzędowa przez Koło akademii ku uczczeniu Powstania Styczniowego z odczytem, wygłoszonym przez jednego z członków Zarządu Koła i tańcami dwóch zespołów, jednego złożonego z dzieci, drugiego ze starszych, w strojach ludowych. Pomieszczenia na szkołę i na świetlicę Koła użyczają proboszcz miejscowej angielskiej parafii katolickiej. Prezesem Koła jest ruchliwy i energiczny kol. A. Robinson, któremu Koło zawdzięcza swe powstanie. Na przyszłość — widac szanse rozwoju.

Willerby — Koło Nr. 443. Koło działa w samodzielnym osiedlu (dawniejszym hostelu N.A.S.) i liczy 38 członków. Osiedle jest pod zarządem firmy, w której pracują jego mieszkańcy. Od firmy tej Koło otrzymało na świetlicę dawną, dość podniszczoną jadalnię w baraku, którą członkowie Koła odnowili własnym sumptem (ze sceną i kulisami). Kosztowało to ok. 150 funtów, nie licząc własnej pracy. W świetlicy odbywają się lekcje prowadzonej przez Koło szkoły. (Już od 2 lat). Dzieci w szkole jest 29, oddziałów 3. Uczą: zawodowa nauczyciel-

ka p. Wichrowska oraz członkowie zarządu Koła koledy Wnorowski i Tytko. W całym osiedlu mieszka 23 rodziny polskie, dorosłych osób jest 47 (z tego 38 członków SPK). Przy Kole SPK działa kółko dramatyczne — ostatnio wystawiono Jasełka Rydla w pełnej obsadzie (własny komplet strojów ludowych). W Zarządzie Koła — ludzie młodzi, prezesem jest niedawno wybrany kol. Michułka. Koło współdziała z Kolem SPK w Hull.

Seunthorpe — Koło SPK Nr. 459. Środek miejski, ponad 60 członków Koła, rozrzuconych w promieniu 10 mil. Koło ma piękną świetlicę z kuchnią (b. ważne przy urządzeniu zebranych towarzyskich) — za wszystko płaci 5 szyl. tygodniowo, za wynajmem na sobotę i niedzielę. W świetlicy tej 17 dzieci uczy się przedmiotów odczyszczenia w szkole, prowadzonej przez SPK. Ruchliwy prezes Koła kol. Żak pracuje z dobrym zespołem — Zarząd Koła składa się z młodych ludzi.

Wszystkie wiec Koła, o których mówiliśmy, mają szkołę. I wszystkie mają jeden wspólny kłopot: to brak duszpasterza, o którego ludność polska się upomina. Był donedawna w okolicy jeden ksiądz, który mieszkał w Ludford Magna. Ale ten poważnie zachorował. Obecnie jest w Ludford Magna ksiądz polski, który przyjechał na krótko z Niemiec, na urlop. W Hull i w Willerby w ogóle ksiądz nie ma.

WRĘCENIE NAGRODY PISARSKIEJ

Dnia 21 b.m., w Domu kombatanta w Londynie, odbyło się wręczenie nagrody pisarskiej na rok 1953, ufundowanej przez SPK, a przyznanej Kazimierzowi Wierzyńskiemu za „Życie Chopina“ i prof. Zbigniewowi Dmochowskiemu za „Dzieła architektury w Polsce“.

Na wstępie przemawiał prezes Zarządu Głównego SPK kol. S. Soboniewski. Następnie prof. Stroński, przewodniczący jury nagrody pisarskiej, odczytał list, przysłany przez Kazimierza Wierzyńskiego ze Stanów Zjednoczonych. Na zakończenie przemówił prof. Dmochowski.

O uroczystości tej napiszemy obszerniej w następnym numerze.



Ś.p. gen. Nikodem Sulik

Urodził się Nikodem Sulik we wsi Kamienna w pow. Sokółka. Na całe życie wyniósł ze swojej rodzinnej wsi i pracy na roli umiłowanie rzetelnej pracy, wstręt do blagi i pozy, subtelną wrażliwość na piękno przyrody. Ze swych rodzinnych polsko-białoruskich stron wyniósł tęsknotę za Rzeczpospolitą-ojczyzną wszystkich jej narodów. Tęsknota ta uczyniła go tak wrażliwym na każdą szczerą próbę szukania więzów, łączących narody Europy środkowo-wschodniej.

Mobilizacja w 1914 r. wciągnęła go w szeregi rosyjskie. Zostaje ranny i ciężko kontuzjowany w obcym mundurze. Jeszcze o kulach wleciała się do formowanego wówczas w Rosji Polskiego Korpusu. Orzekają, że nie nadaje się do służby wojskowej. Przechodzi się przeto w rodzinne strony i tu bierze udział w akcji P.O.w. — zostaje komendantem rejonu. Od tej pory nigdy już nie przestanie być polskim żołnierzem, słuchającym tylko polskich rozkazów, a gdy ich nie ma — własnego sumienia. Waczy w szeregach Dywizji Litewsko-Białoruskiej przeciw bolszewikom i w walkach tych odnosi pierwsze rany w polskim mundurze. W niepodległej Polsce cały swój entuzjazm i wszystkie siły wkłada w codzienną służbę żołnierską i pracę obywatelską, a gdy niedługo przed wojną otrzymuje dowództwo odcinka fortecznego Sarny — stara się, by wszystko było gotowe na wypadek potrzeby. I w tragicznym wrześnie nie zawiedzie. Wśród zmieniających się rozkazów i sytuacji dowodzi Zgrupowaniem K.O.P., wycofując się wśród walk z nacierającymi bolszewikami, toczonych z dużym powodzeniem poprzez bitwy pod Kamieniem Koszyrskim i Szackiem, a oddziały swe rozpuści dopiero po kapitulacji Warszawy.

Przedziera się do Warszawy i wnet, już jako żołnierz Polski Podziemnej, przedostaje się do Wilna, gdzie od grudnia 1939 do kwietnia 1941 dowodzi tamtejszym

ZWZ jako „Ładyna“. 13 kwietnia 1941 roku pułk Sulik zostaje aresztowany na ulicy pod Ostrą Bramą i wywieziony do więzienia w Moskwie. Przechodzi przez tortury sowieckiego śledztwa i zostaje skazany na śmierć. Wykonania wyroku oczekuje w więzieniu na Butyrkach. Przez pewien czas przebywa w jednej celi z gen. Anderssem, który po ogłoszeniu „amnestii“ czyni starania, by wypuszczono ciągle jeszcze więzionego pułk. Sulika. Po wyjściu z więzienia pułk. Sulik pracuje nad organizacją Armii Polskiej w Rosji, niesie do poszczególnych obozów jenieckich pierwszy rozkaz odradzającego się wojska. Do końca życia będzie wspominał jako swe najgłębsze przeżycie te chwile, gdy z nędzarzy na oczach zdumionych nkwdzistów rozdzielili się szeregi wojska polskiego. Całym sercem pokocha to nowe wojsko polskie, odda wszystkie swe siły na kolejnych etapach służby: jako dowódca 13tego pułku piechoty (późniejszego baonu „Rysów“), zca dcy 7mej Dywizji, komendant Centrum Wyszkolenia APW, wreszcie dowódca Dywizji Kresowej.

Za miłość ojcowską zapłacił mu żołnierze przywiązaniem prawdziwym i oddaniem, będą go nazywać „Tata Ryś“. Przychodzą pełne chwały bitwy kampanii włoskiej od Monte Marrone po Monte Cassino, rzeki przekraczane w ofensywie adriatyckiej, walki górskie w Apenninach, ostatnia bitwa pod Bolonią. Zwycęstwa okryły chwałą sztandary Dywizji Kresowej. A równocześnie rozpoczęła się walka z nacierającymi na siebie sercami walczących żołnierzy, bo zamiast powrotu do wołnej Ojczyzny zbliżało się widmo nowej niewoli i wygnania. Targała sercem generała — jak może żadnym innym — ciągła walka wewnętrzna i ustawiczna świadomość, że prowadzona walka jest w coraz większym stopniu krwawą demonstracją polskich praw i krzywdy. Toteż okres końcowych walk Dywizji i okres po kapitulacji

Niemiec, poprzedzający rozbrojenie polskich oddziałów, może najsłabszymi węzłami związał Generała i jego żołnierzy.

W tym okresie gen. Sulik z całą świadomością najsłabszy nacisk kładzie na imponderabilia i na pracę wychowawczą wśród żołnierzy. Sam będąc świetnym przykładem postawy moralnej, wzorem obowiązkowości i uczciwości — tym przykładem porówna innych.

Zmieniwszy mundur na ubranie cywilne w Anglii, będzie generał odwiedzał wszystkie ośrodki skupienia swych żołnierzy od Orlorau i Checkendon do Manchester, Rochdale, Oldham, Racliffe, Sheffield, a równocześnie wniesie do pracy społecznej te same wartości, które wyróżniały go w wojsku. Właśnie w uznaniu wartości moralnego przewodztwa generała Sulika, Oddział SPK Wielka Brytania wybierze go przewodniczącym Rady Oddziału, a harcerstwo Przewodniczącym Z.H.P. poza granicami Kraju. Można bowiem śmiało powiedzieć, że naturalny skądinąd „kryzys zaufania“ pomiędzy wczorajszym podkomendnym i przełożonym w stosunku do generała Sulika nie istniał. Był bowiem dla nas wszystkich, którzyśmy go znali — żołnierzy, kombatantów, harcerzy — w pierwszym rzędzie zawsze — dobrym człowiekiem, prawym Polakiem. Stopień nie miał znaczenia, był tylko świadectwem wartości i trudu całego życia.

14 stycznia miał gen. Sulik nagrywać swe przemówienie do harcerki i harcerzy w Kraju. W tym dniu przestało bić jego serce. Przemówienie zostało odczytane przez radio z rękopisu pozostawionego przez generała a zaczynającego się od słów piosenki o sercu i tęsknocie:

Chciałabym serce z łona
Na Twoją złożyć dłoń,
I mówić: weź je! Schroń!
Bo mi z tęsknoty skona!

Przestało bić Jego serce, szukające Boga i Prawdy. Pozostanie wśród nas wzór prawego żołnierza-obywatela.



Zdjęcie przedstawia I drużynę siatkówki „Orkan“ po wygraniu turnieju pocieszenia w Daglingworth. Na zdjęciu m.in. koleżanki: T. Kędziorówna i F. Puczyłówna. (Do art. na str. 2).

SPK na szerokim świecie

Z Oddziału W. Brytania

KONFERENCJA W EDYNBURGU

Prezes Zarządu Głównego SPK kol. Stefan Soboniewski przebywał przez dwa dni 16 i 17 stycznia w stolicy Szkocji.

Celem jego pobytu była konferencja z przedstawicielami życia społecznego Edynburga i przedyskutowanie sprawy lepszego wykorzystania Domu Kombatanta przez miejscowe organizacje i instytucje społeczne.

W konferencji wspomnianej wziął również udział prezes Zarządu Oddziału SPK „Wielka Brytania“ i wiceprezes Zarządu Głównego kol. M. Przedzrymirski, oraz członkowie Władz Głównych Stowarzyszenia, przebywający na terenie Szkocji — koledy — Z. Łojko i W. Sikorski.

W koleżeńskej i przyjaźnijszej atmosferze poszczególni delegaci wypowiedzieli szereg krytycznych uwag odnośnie czynników hamujących korzystanie w pełni z urządzeń Domu.

W toku dyskusji delegaci organizacji, zrzeszonych w Radzie Stowarzyszeń Polskich w Edynburgu, podkreślili m.in. wielką rolę jaką Dom Kombatanta może i powinien odegrać dla miejscowego życia polskiego i wyrazili żywe zadowolenie z możliwości zetknięcia się z przedstawicielami Władz Głównych Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

(w. S-ki)

KLUB S.P.K.

W EDYNBURGU

W Domu Kombatanta w Edynburgu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków miejscowego Klubu SPK.

W zebraniu, któremu przewodniczył kol. L. Gruszecki a następnie kol. W. Zygmunt — wzięli udział prezes Zarządu Głównego kol. S. Soboniewski i prezes Zarządu Oddziału „Wielka Brytania“ — kol. M. Przedzrymirski.

Wobec zdekompilowania dotychczasowej Komisji Rewizyjnej, wybrano trzech nowych członków komisji w osobach kol. kol. W. Zygmunta, H. Łaguny i Róży.

Po przyjęciu paru zmian w statucie Klubu, przeprowadzono zasadniczą dyskusję na tematy gospodarcze Domu Kombatanta, celem usunięcia mankamentów, o których m.in. była mowa na konferencji z przedstawicielami organizacji społecznych Edynburga.

W toku dyskusji podkreślono b. mocno konieczność scharmonizowania pracy na terenie Domu Kombatanta między Komem SPK No 25, Zarządem Domu a władzami głównymi Stowarzyszenia.

(W. S-ki)

POSZUKIWANIA

Stanisław SOLARZ — zmieszkały ostatnio 110, Alexandra Rd., London, S.W.19 (są dla niego listy z Kraju).

Bolesław SŁUKA — b. żołnierz 2 Korpusu z oddziałów panc. — poszukuje Dr Ryszard C. Lewański ze Stanów Zjedn. Zgymunto POSKROBKO — z pow. białostockiego (był jakoby w szkole podchor. w W. Brytanii) — poszukuje ojciec w Polsce.

Poszukiwani zechcą przesłać swoje adresy do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7

odbyłaby się w czasie pobytu Polaków w Rzymie. Dalej projektowane jest przygotowanie i odsłonięcie w Bazylice Loretańskiej, podczas pobytu tam wycieczek polskich spoza Włoch, tablicy upamiętniającej uratowanie Bazyliki od pożaru przez polskie oddziały.

Norwegia

Uchodźcy z Polski na opłatek SPK

W niedzielę 10 stycznia br. odbył się w Oslo tradycyjny opłatek SPK, przy obecności prawie wszystkich członków. Jako gości zaproszono trzech uchodźców, przybyłych niedawno z Polski.

Ci młodzi chłopcy, w wieku 22 — 23 lata, sprawiają wrażenie ludzi, którzy wiedzą, czego chcą, inteligentnych i rzutkich. Jeden z nich wszczął już starania o wyjazd do Stanów Zjednoczonych, dwaj inni nie mają jeszcze skryształizowanych projektów. Być może, uda im się pozostać w Norwegii i poświęcić karierze żeglarskiej. W Norwegii istnieje możliwość dostania się do szkół morskich — zarówno do działu nawigacyjnego, jak maszynowego.

Dzięki udziałowi gości z Polski, „opłatek“ pozwolił komba-

ntom przenieść się myślą do Kraju rodzinnego. Zebranie było liczne, bo ostatnio liczba członków SPK w Norwegii powiększyła się znacznie.

Nowe władze Polskiego Zw. b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny (Oddziału SPK) w Argentynie

Na dorocznym walnym zebraniu Związku wybrano 20 grudnia ub.r. jego władze w nast składzie:

Prezes — Zdzisław Biały, wiceprezesi — Bohdan Miksztoewicz i Jerzy Radziejowski, sekretarz — Jakub Grocholski, zast. sekretarza — Antoni Protasiwicz, skarbnik — Zygmunt Śmiejański, gospodarz — Elżb.eta Wasiewiczowa, zast. gospodarza — Romuald Sznurowski, bibliotekarz — Arkadiusz Żeromski, chorąży — Witold Otarzewski członkowie — Kaz. Krukowski i Stan. Ludwik Szwejs.

W skład komisji rewizyjnej weszli: Tomasz Kot jako przewodniczący, Maria Szepietowska i Stanisław Bryczek — jako członkowie oraz Wiktor Kołotko i Henryk Rąbalski jako zast. członków. W uznaniu zasług, położo-

nych dla rozwoju organizacji, walne zebranie nadało przez aklamację kol. Z. S. Kulp.ńskiemu godność prezesa honorowego Związku.

FRANCJA

Buletyn organizacyjny Oddziału SPK Francja

Prześwietlony buletyn organizacyjny Oddziału SPK Francja ukazał się 22 grudnia 1953 r.

Okólnik kładzie główny nacisk na konieczność poszerzenia i pogłębienia pracy SPK w terenie. Chodzi nie tylko o powiększenie liczby członków w kołach już istniejących i ożywienie prac tych kół, ale przede wszystkim o powołanie do życia nowych kół w tych skupiskach polskich, gdzie przebywają żołnierze P.S.Z. Wedle informacji Zarządu Oddziału, jest wiele takich kolonii polskich, w których istnieje możliwość utworzenia nowych kół.

Ponadto okólnik przypomina o konieczności zwołania w pierwszym kwartale 1954 r. zwyczajnych walnych zebrań kół, zapowiadając, że Zarząd będzie się starał wziąć udział w tych zebraniach przez swoich delegatów.

Kombatancki Klub Sportowy „Orkan“ i jego cztery sekcje

W Anglii środkowej sport nasz zapuścił już korzenie w kilku ośrodkach. W Leicester „Orkan“ prowadzi szeroką działalność. Jest to klub o czterech sekcjach: piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego i sekcji pań. Wszystkie sekcje pracują dobrze, wszystkie też mają dobre wyniki.

Po rozwiązaniu PKPR, w Leicester osiadło ok. tysiąca Polaków. W r. 1949 rzucono myśl stworzenia klubu sportowego. Henryk Kowalski, b. reprezentacyjny gracz 2-go Korpusu, student College'u wókienniczego, wraz z Lucjanem Zielińskim, korzystając z wakacji, zajęli się organizacją. W „Leicester Football Association“ poszło gładko — Anglicy chętnie przyjęli do Związku. Prosilili tylko, aby klubowi dać nazwę. K. dacki, wiele się nie zastanawiając, napisał w formularzu „Polish Orkan“, bo klub o takiej nazwie był w Zakrzówku pod Krakowem, gdzie Kidacki zaczął „kopac“. W 1949 r. „Orkan“ grał mecze towarzyskie z drużynami angielskimi. Pierwszym prezesem klubu został wybrany kol. Miller, kierownikiem kol. Zasuha. Sekcja liczy 24 piłkarzy.

W Leicester Polacy rozumieją potrzebę wspólnego wysiłku. Toteż „Orkan“ się dogadał z miejscowym kołem SPK. Klub otrzymał sprzęt z Oddziału SPK W. Brytanii, opracowano dlań statut i „Orkan“ do dziś pracuje jako klub kombatancki. W 1950 r. prezesem klubu został Józef Socha. Tymczasem powstały w łonie klubu sekcje siatkówki i tenisa stołowego. Klub składa się z b. żołnierzy 1. i 2. Korpusu oraz, w znacznej większości, z młodzieży ze szkół junackich Środk. Wschodu. „Orkan“ jest własnością całego społeczeństwa polskiego w Leicester.

Od 1950 r. piłkarze „Orkanu“ grają w angielskich mistrzostwach w „Leicester City League“ — w tabeli końcowej zajmują środkowe miejsce. W latach 1951 i 1952 „Orkan“ uczestniczył w polskich mistrzostwach. W 1953

r., w okresie letnim, nie mógł dostać miejskiego boiska (z którego poprzednio korzystał), więc zasilł swymi najlepszymi graczami, po sąsiedzku, „Cracovię“ (Melton Mowbray). W tym roku piłkarze spisują się lepiej: w tabeli miejscowej ligi angielskiej są na jednym z czołowych miejsc.

Siatkarze „Orkanu“ mają rozmach. Od 1951 r. organizują turnieje, grają w polskich mistrzostwach. „Międzynarodowe“ turnieje siatkówki należą już w Leicester do tradycji. Uczestniczą w nich, oprócz polskich czołowych drużyn, drużyny lotwskie i estońskie. W ostatnim roku „Orkan“ grał dwiema drużynami m. skimi. Ale koleżanki też zapragnęły odbijać piłkę. Żeńska sekcja siatkówki odnosiła szereg sukcesów, m. in. w Birmingham wygrała turniej o puchar Zw. Polskich Klubów Sportowych. Męska sekcja siatkówki ma pięciu braci szcureków. Wszyscy dobrze grają.

Zwolennicy piłeczki celulojdowej mają już wyrobioną markę w Leicester. Każde spotkanie drużyny angielskiej z Polakami jest szeroko omawiane w miejscowej prasie. Polacy różnią się stylem gry od Anglików i walczą zjadale. W tym roku „Orkan“ jest w dobrej formie. Większość spotkań ligowych wygrał i zajmuje górę miejscowej tabeli. „Orkan“ ciągle jeszcze gra w grach pucharowych. Obecnie drużyna została wzmocniona przez powrót Kideckiego z Londynu i jest nadzieja, że zakończy sezon u szczytu tabeli. Grupowe mistrzostwa tenisa stołowego w tym roku odbędą się prawdopodobnie w Leicester. „Orkan“ przyobieczał pomoc w organizacji.

Prezes klubu kol. Józef Socha kieruje sekcjami umiejętnie, dyskretnie i życiowo. Kierownicy sekcji mają dużą swobodę i praca w sekcjach daje dobre wyniki. W składzie Zarządu Klubu są dwie koleżanki: T. Kędziórówna (wiceprezes) i Z. Puczyłówna (II skarbnik). Sekretarzem jest kol. S. Smoleczyński,

skarbnikiem L. Zieliński. Główny ciężar pracy spoczywa jednak na kierownikach i gospodarzach sekcji, przeważnie w jednej osobie. Kol. Z. Zasuha jest kierownikiem sekcji piłki nożnej na meczu. Poza rozgrywkami zajmuje się sprzętem. Dwie jego siostry dzień nie mu pomagają, cerują zniszczone sprzęt. Kierownictwo innych sekcji przedstawia się jak następuje: T. Szczurek (gospodarz siatkówki), F. Puczyłówna (sekcja pań), T. Zamirski (tenis stołowy), L. Kuzstelan jest oadany kierownikiem siatkarzy, a F. Ch. ebek, b. piłkarz „Junaka“ drohobyckiego — sekretarzem sekcji piłki nożnej. Kapitanem sekcji piłki nożnej jest kol. Wozowczyk.

Klub opiera swą działalność głównie na własnych funduszach, zarobionych z imprez rozgrywkowych, sportowych i składek członkowskich. Klub liczy 60 członków, płacących po 1 szyl. miesięcznie. Budżet roczny „Orkanu“ zamyka się sumą 130 funtów. Barwy klubu białoczerwone z emblematem, zaprojektowanym przez kol. Plichtę, b. trenera i wiceprezesa klubu.

Prasa angielska obserwuje polskich sportowców z Leicester. Miejscowe władze miejskie chętnie używają boisk „Orkanowi“. W miesiącach letnich, w pięknym „Victoria Park“ tłumy Anglików przypatrują się dziwacznej (bo w Anglii mało znanej) grze siatkówki. Dziennik „Mercury“ i tygodnik sportowy „Sports Mercury“ cz. sto zamieszczają przyczynne notatki o polskich wyczynach sportowych. Prezes Koła SPK kol. Hołyński i prezes Klubu kol. Socha zgodnie twierdzą: „Jeżeli jest w prasie o Polakach, to przeważnie z dziedziny sportu“. Kol. Hołyński jest szczerze zmartwiony, że Koło, „nie może dostatecznie pomóc finansowo Klubowi, ale są inne potrzeby w Kole — a sport jest b. ważną dziedziną, bo przyciąga młodzież, praca układa się z Klubem b. zgodnie, sportowcy pracują dobrze.“

K.

Konferencja władz SPK Stanów Zjednocz. i Kanady
Dn. 19 grudnia 1953 r. odbyła się w Montrealu pierwsza konferencja przedstawicieli władz SPK w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Stany Zjednoczone reprezentowane były przez kolegów: Stanisława Gierata, prezesa, Janusza Krzyżanowskiego, sekretarza generalnego, Mieczysława Szyrowskiego, referenta opieki społecznej i Tadeusza St. karskiego, referenta kulturalno-oświatowego.

Ze strony SPK w Kanadzie udział w obracach wzięli koledy: Jan Ostrowski, prezes, Stefan Frankowski, referent spraw inwalidów, Franciszek Krakowski, Jan Łukasz Pagowski, Juliusz Stachiewicz, członkowie Rady Głównej Oddziału.

Przedyskutowano i uzgodniono plan współpracy obu organizacji na najbliższą przyszłość. W szczególności w sprawach gospodarczych uzgodniono kierunek działalności inwestycyjnej obu organizacji, opartej zarówno na sumach postawionych im do dyspozycji przez władze światowej organizacji SPK w Londynie, jak i na funduszach, stanowiących własność obu organizacji krajowych SPK. Ustalono wytyczne pracy dalszej akcji na rzecz inwalidów PSZ.

Postanowiono przystąpić w roku przyszłym do wspólnego wydawania pisma, które początkowo ukazywać by się miało w formie kwartalnika, a byłoby organem obu organizacji SPK.

Przedyskutowano szczegółowo możliwości współpracy kulturalno-oświatowej, wymiany prelegentów, wspólnych wystaw i współpracy w urządzaniu przez Kongres stoisku polskim na wystawie kanadyjskiej w Toronto.

W zakresie organizacji rozważono możliwości ściślejszej współpracy nadgranicznych Kół SPK, organizowania wycieczek i wspólnych imprez, uczestnictwa w Walnych Zjazdach, oraz uchwalono regularne, wspólne półroczne konferencje Zarządów obu organizacji krajowych.

Należy się spodziewać, że konferencja ta, mająca tak zasadnicze znaczenie dla SPK w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, będzie pierwszym krokiem do nawiązania ściślejszej współpracy między organizacjami kombatanckimi w całej Ameryce Północnej.

Polsko-włoski Komitet Obchodu 10-lecia Bitwy o Monte Cassino

W wyniku konferencji przeprowadzonej przez kol. W. Zahorskiego, prezesa Oddziału S. P. K. Italia z J. E. ks. arcybiskupem Gawliną i ambasadorem Papée ustalono, że we Włoszech powołany będzie lokalny Polsko-Włoski Komitet Obchodu 10-lecia bitwy o Monte Cassino.

Komitet honorowy składać się będzie z następujących osób: — ze strony polskiej: ks. arcybiskup J. Gawlina, ambasador R. P. przy Stolicy Apostolskiej, min. Stanisław Janikowski, o. gen. Wojciech Turowski i płk Emeryk Czapski; — ze strony włoskiej — szereg osobistości, zaproszonych ze świata politycznego, społecznego i kombatanckiego.

Jako komitet wykonawczy funkcjonować będzie Zarząd Oddziału SPK Italia, poszerzony o ks. St. Suwałę i o Michała Kolbucha.

W ramach obchodu projektuje się zorganizowanie procesji Maryjnej z polskiego kościoła w Rzymie do pobliskiego kościoła Imienia Maryi, wybudowanego — jak wiadomo — na pamiętkę odsieczy wiedeńskiej. Procesja